

Prof. Franciszek Bizoń

Wychowawczy Ideał
Cycerona

Katowice 1938

Prof. Franciszek Bizoń ✓

Wychowawczy Ideał
Cycerona

Katowice 1938



280341



FSA

Naszym większym i mniejszym
wychowawcom ku rozwadze,
poświęca niniejsze wydanie,
w imieniu autora, wydawca.

Wszelkie prawa zastrzeżone

Format papieru wg. $\frac{PN}{0-501}$ A5. 148×210 mm.

b - 396/04

Od wydawcy

Między różnymi starymi, rocznymi sprawozdaniami gimnazjalnymi znalazło się w bibliotece mojej sprawozdania Dyrekcji Gimnazjum w Nowym Sączu z roku 1893-go. w którym mieści się nagrodzona praca ś. p. Ojca mego pod tytułem

„Wychowawczy Ideal Cyncerona“

Gdyby praca wspomniana napisana była nie przez ś. p. Ojca mego, lecz przez jakiegoś obojętnego mi pedagoga, nie byłoby mi nawet przyszło do głowy, popatrzeć w stronę Cyncerona. Cóż bowiem może mieć wspólnego człowiek pracujący od szeregu lat w centrum życia przemysłowo-handlowego z Cynceronem, albo z jego ideałem wychowawczym?

Cyncero, najznakomitszy mówca, stylista i filozof rzymski z I-go wieku przed Chrystusem, pozostał dla mnie jakimś zupełnie zatartym wspomnieniem i to wspomnieniem nie wartym nawet, aby je odświeżyć, a jednak — kiedy, chwila tak zrzędziła — a przypadek wetknął mi w rękę Wychowawczy Ideal Cyncerona, zacząłem od niechcienia czytać, więcej z pietyzmu dla Ojca, aniżeli z zamiarem dowiedzenia się nowych, przydatnych w sferze moich zainteresowań, rzeczy. Przeczytałem jednak, z przyjemnością.

Cyncero, wypowiadając myśli przed prawie dwoma tysiącami lat, których treść jest tak aktualną, że czytając, odnosi się wrażenie krytyki stosunków obecnych, jest tym bardziej interesujący, że mówca jego ujęty w cudzysłów, symbolizuje cały zakres rozumnej działalności ludzkiej.

Coraz bardziej dajemy się wychowywać i coraz więcej mamy wychowawców — warto więc przeczytać i zaznajomić się z tem, co za ideały wychowawcze mieli poważni ludzie już 2000 lat temu i jakim warunkom powinien odpowiadać Ten, co chce wychowywać.

Inż. M. Bizoń.

Katowice, 1-go września 1938 r.



Bizoń

Wychowawczy Ideał Cyncerona

*Nunc enim tantum quisque
laudat, quantum se posse spe-
rat imitari. Cic. Orat. 23.*

I.

Marek Tulliusz przyszedł na świat za późno. Oprócz potężnej wymowy i czystości zamiarów potrzeba było w jego czasach jeszcze czegoś więcej, aby się na scenie dziejowej utrzymać.¹⁾ Stąd jednak nie wynikało wcale, by założywszy ręce czekał bezczynny, co bogi dadzą; nie, wcale nie. Na to było w nim za dużo krwi latyńskiej i starorzymskiej cnoty, która go na gwałt do pracy dla dobra swoich współobywateli ciągnęła²⁾. To bowiem, a nie co innego oznacza „virtus romana“, z której się w jego czasach zbrukane jeszcze tylko strzępy po forum rzymskiem walały. Był też mimo całego swojego eklektycyzmu filozoficznego zanadto Arystotelikiem, by w czym innym i gdzie indziej niż w państwie i w społeczeństwie widzieć cel swojej pracy życiowej³⁾.

¹⁾ Equidem angor animo, non consilii, non ingenii, non auctoritatis armis egere rem publicam, quae didiceram tractare, quibusque me adsuefeceram quaeque erant propria cum praestantis in republica viri, tum bene moratae et bene constitutae civitatis Cic. Brut. 7.

²⁾ Neque enim hac nos patria lege genuit aut educavit, ut nulla quasi alimenta expectaret a nobis sed ut plurimas et maximas nostri animi, ingenii, consilii partis ipsa sibi ad utilitatem suam pigneretur . . . Cic. de Rep. I, 8;

³⁾ Arist. Η θ ΝΙΚ. α 1. : το τέλος (τῆς πολιτικῆς) ἐστὶν οὐ γνῶσις ἀλλὰ πράξις. Nec vero habere virtutem satis est, quasi artem aliquam, nisi utare; etsi ars quidem, cum ea non utare, scientia tamen ipsa teneri potest, virtus in usu sui tota posita est; usus autem eius est maximus civitatis gubernatio et earum ipsarum rerum, quas isti in angulis personant, reapse, non oratione perfectio. Cic. de Rep. I, 2;

Ale jednak chcieć działać, a działać w rzeczywistości, to dwie sprawy wcale różne. On też tego na sobie w całej okazałości doświadczył. Że się zaś doznany zawodem ⁴⁾ nie zniechęcił, że sobie nie wyszukał obyczajem swojego czasu jakiej Kleopatry lub numidyjskiej dziewczyny, w którejby sercu swe smutki utopił, to jest właśnie jego, albo ściślej się wyrażając, jego usposobienia i wychowania zasługa ⁵⁾. Mógł przecież, kiedy murzyna z Rzymu wypędzono za to, że zrobił swoje, że istniejący porządek rzeczy ocalił, powiedzieć sobie z Asnyka królem Juba:

*Ja barbarzyńca nie znam co smutki,
Walczyłem z wami wiernie do końca —
Teraz chcę jeszcze przez ten czas krótki
Ucztować do wschodu słońca,*

a dawszy za wygraną w sprawie drapieżnych i jak kruki żarłocznych, a po kretyniemu niedołącznych oligarchów ⁶⁾, grabić ich sposobem co się dało w Cylicji, pokłonić się potem szczerze i bez zastrzeżeń nowemu słońcu Cezarowemu, które właśnie nad Tybrem wschodziło, i używać życia, co się zmieści. Był starym latami tylko, ale ani ciałem, ani duchem: Stracony czas mógł jeszcze odbić. I odbija go też rzeczywiście, tylko po swojemu, jak na prawdziwego, a świeżo upieczzonego syna rzymskiej ojczyzny przystało, który ma dość własnej treści i siły i nie potrzebuje być haftem u szlacheckiej togi ⁷⁾. Oto zmuszony porzucić politykę, a z nią równocześnie całą tę t. zw. arystokratyczną (*lucus a non lucendo*) czeredę ^{7b)}, — która była klątwą jego życia i zgubą pań-

⁴⁾ Mam na myśli wygnanie w cztery lata po konsulacie za ocalenie Rzymu od Katylinarczyków.

⁵⁾ por. Cicero u. seine Freunde v. G. Boissier (deutsch v. Dr. Ed. Doehler) Leipzig 1869. s. 29.

⁶⁾ por. charakterystykę Katylinarczyków, tej śmietanki rzymskiego towarzystwa u Cic. in Cat. II. 18—23.

Sall. bell. Iugurth. C. 41. Ita cum potentia avaritia sine modo modestiaque invadere, polluere et vastare omnia, nihil pensi neque sancti habere... por. C. 31.

⁷⁾ Longe alia mihi lege in hac civitate et conditione vivendum est, anizeli tym, mówi Cicero, quibus omnia populi romani beneficia dormienti bus deferuntur, in Verr. act. II, V, cap. 70.

^{7b)} „factio“. Quos omnis (nobiles) eadem cupere, eadem odisse, eadem metuere in unum coegit, sed haec inter bonos amicitia est, inter malos factio Sall. bell. Iugurth. C. 31.

stwa, bo deklamując głośno i szeroko o dobru publicznym, dyszała, wysuwając idealne jak on sam jednostki dla reklamy naprzód, dla swojej wyłącznie tylko chuci i kieszeni — chwyta się gorączkowo i w wielkim stylu pracy literackiej i stawia w trzech swoich retorycznych pismach ideały, które miały i jego i państwo rzymskie przeżyć o całe wieki i unieśmiertelnić.

To jest duchowy rodowód Cyncerona, jako wychowawcy przyszłych pokoleń; tylko ten Cyncero ma wartość dla historii wychowania: reszta nie przekroczyła granic parafii nadtybrzańskiej. Cyncero, mowca, czy to jako adwokat, czy jako senator służył interesom chwili i szedł, chociaż niejednokrotnie z oporem ^{7c)}, pod baldachimem swojego otoczenia i jego stosunków, Cyncero, jako pedagog, wydobywa ze swej duszy niczem nieznancone światło prawdy, przynajmniej wydobyć się stara. Miał zaś po temu wszelkie warunki.

Wrażliwy, dla literatury stworzony i po literacku wykształcony wgarnął on w siebie i wchłonał z miłością prawdziwego patrioty całą wielkość rzymskiej przeszłości, a równocześnie przyswoił sobie i spożytkował w swoich dziełach z zapalem prawdziwie uczonego cały ogrom oświaty i literatury ^{7d)} greckiej. Całe życie służył Muzom lub tęsknił do nich ⁸⁾; przez brak tylko samopoznania, którym go już brat Kwintus i przyjaciel Attykus, a więcej jeszcze, zapewne że w zmienionych warunkach, augustowscy poeci przewyższali, wplątał się w sam wir współczesnej polityki tylko po to, żeby ją po literacku prowadzić i po literacku przegrać. Istny Piłat w Kreda. A przecież ta uboczna porażka, bez jakiegokolwiek znaczenia dla potomnych, rzuca ciągly

^{7c)} p. np. list do Attyka IX, 10;

^{7d)} O trybie i rozległości nauki Cyncerona por. jego własne słowa Brut. 304—322. At vero ego hoc tempore omni (cum primas in causis ageret Hortensius) noctes et dies in omnium doctrinarum meditatione versabar. (308) — Nihil de me dicam, dicam de ceteris, quorum nemo erat, qui videretur exquisitius quam vulgus hominum studuisse litteris... qui philosophiam complexus esset... qui ius civile didicisset... qui memoriam rerum Romanarum teneret... (322).

⁸⁾ Neque vero nobis cupientibus atque exoptantibus fructus otii datus est ad eas artes, quibus a pueris dediti fuimus, celebrandas inter nosque recolendas de or. I. 2;

i niczem niezasłużony cień⁹⁾ na całą jego postać i zmniejsza pośrednio wielkość pisarza i człowieka. Licha jednak jego, bo naiwna i to aż do końca życia¹⁰⁾, polityka skończyła się i skrupiła tylko na nim samym, uczciwe zaś i piękne myśli i zasady na piśmie uwiecznione pozostały nieustającym pokarmem całych stuleci.

⁹⁾ por. G. Boissier j. w. str. 25—26.

¹⁰⁾ por. G. Boissier j. w. str. 79;82 (jest tam mowa o jego stosunku do młodzieniaszka Oktawiana).

II.

Dwie były drogi, rozwojem stosunków politycznych stworzone, a tradycją utrzymane, które w starożytnym Rzymie prowadziły do znaczenia i wpływu¹¹⁾. Jedną z nich postępując wzrosło i na tak zwaną uniwersalną monarchię w końcu wyrobiło się państwo, drugą uporządkowało na wewnątrz. Obydwie te strony życia starożytnych Rzymian, nieodłączne zresztą od życia wszelkiego społeczeństwa, pochłonęły niestety u nich całą siłę duchową obywateli, stały się celem wszelkiej działalności szerszej, ogólniejszej. Co się w te ramy nie mieściło, albo co tylko odwracało uwagę i pracę na inne tory, nie otrzymało nigdy nad Tybrem, podobnie jak to było i w spartańskiej ciasnocie nad Eurotasem, pełnego prawa obywatelstwa, było w dobrych czasach karność obyczajowej rzeczą błahą, godną niewolników. Sztuka jedynie wojenna i niesystematyczne, powierzchowne, prawoznawstwo¹²⁾ były przez całe wieki wyłącznym rzemiosłem wolnego obywatela. Że w takim stanie rzeczy nie mogło być mowy o harmonijnym, zdrowym rozwoju społeczeństwa, że poza tym jednostronnym przygotowaniem dopiero pierwszych warunków do życia,

¹¹⁾ Trzeciego środka „silnych pleców“ o którym się Cycero u wstępu mowy za Kwincyuszem rozwodzi, nie można uważać za specjalność rzymską.

¹²⁾ O nauce i stanie umiejętności prawnych za czasów młodości Cyclerona por. de or. I, 185—200. Mówi, że ona „adhuc artem omnino non ssee, sed aliquando, si quis aliam artem (philosophiam) didicerit, ut hanc artem efficere possit, tum esse illam artem futuram de or. I. 246. Ad summos honores — mówi Liwiusz o Katonie Starszym (XXIX, 40) — alios scientia iuris, alios eloquentia, alios gloria militaris provexit, huic (Catoni)... przyczym „elokwencję“ można zupełnie pominąć w rachunku odnośnie do pierwszych stuleci Rzeczypospolitej.

brakło życia samego, jego treści i wszechstronnej pełni, to się pokazało jaskrawo w zetknięciu z wysoką, z prawdziwie narodową kulturą Greków.

Ograniczony, prostacki i co zazwyczaj w parze chodzi pełen zarozumiałości Rzymianin, który całe swoje jestestwo utopił w ciasnej subordynacji wojskowej, a szczyt mądrości widział w ostrzu swej włóczni, zaczął wówczas powoli choć z trudem przychodzić do przeświadczenia, że to właściwie zwyciężona Hellada pobiła zwycięzcę^{12b)}. Teraz dopiero rozpoczyna się na dobre, aby stracony czas wynagrodzić, to forsowne, chaotyczne, a bezceremonialne przeszczepienie sztuki, literatury i wykwintnego towarzyskiego attycyzmu pomiędzy zdobywców jedzących rzepę i czosnek^{12c)}.

Ale „imperium facile eis artibus retinetur, quibus initio partum est.“¹³⁾. Owoce tej ambitnej, niepłynącej z wnętrza ustroju rzymskiego, urzędowej niejako assimilacji nie przyniosły nowych państwu sił, nie wzmocniły wcale i nie wypełniły luk dawną jednostronnością stworzonych. Dziedzina twórczej pracy w zakresie artystycznego i literackiego piękna pozostała zawsze w Rzymie kwiatem egzotycznym. Jedno jednak i to o nader doniosłych skutkach wywołały następstwo. Oto wytworzyły nową literaturę, t. j. literaturę o motywach, formach, stylach greckich w łacińskim języku pisaną. Przy jej dopiero pomocy i za jej pośrednictwem przeszli Rzymianie w literatury i cywilizacje dalszej Europy. Złoto myśli obcej przebijali na swój stempel i puszczały w obieg; postępowanie, którego się chyba nie potrzebowali wstydzić, bo jest filozofią całych ich dziejów.

^{12b)} Graecia capta ferum victorem cepit et artes intulit agresti Latio-Hor. *epi.* II, 1, 156;

^{12c)} „alium“, „serpullum“ por. Verg. *ecl.* II, 11; Hor. *epod.* III, 3; „caepe“, „porrum“ Hor. *epi.* I, 12, 21;

¹³⁾ Sall. *Catil.* C. II.

III.

Jednym nie z pierwszych, ale jednym z ludzi, którzy z całą stanowczością wystąpili przeciw wyłączności narodowej rzymskiej w dziedzinie literackiej, którzy z zupełną świadomością kierunku hellenistycznego forytowali, był właśnie Cycero. Jest on pod tym względem najświetlejszym i najbardziej wszechstronnym popularyzatorem oświaty greckiej. To jego epokowa zasługa w literaturze, to też w jego wychowawczym ideale oratorskim jest cecha najglówniejsza. Zbiega się ta jego dążność z równoczesną przemianą wewnętrznego ustroju państwowego. Życie polityczne, rządy rzeczypospolitej ześrodkowują się coraz więcej za jego czasów w rękach jednego: Energii pozostałych indywidualiów przypada rok za rokiem coraz mniej pola do działania; trzeba jej więc stworzyć nowe formy bytu, któreby, zastępując brak dawnych, dawały możność i widoki służby publicznej^{13b)}.

Tak tedy z jednej strony ubóstwo literatury ojczystej, z drugiej zaś nieukożona żądza pracy dla dobra ogółu powołują nowe kierunki, cele, ideały do życia. Powoli dobija się z trudem i mozolem, pod naporem powyższych czynników, uznania abstrakcyjna praca myśliciela, praca czysto literacka. Cycero daje tym dążnościom stanowczy wyraz. Wszakżeż i ten rodzaj pracy

^{13b)} Magistratus et imperia, postremo omnis cura rerum publicarum, minime mihi hac tempestate cupiunda videntur... ceterum ex aliis negotiis, quae ingenio exercentur, in primis magno usui est memoria rerum gestarum... Sall. *bell. Jugurth.* C 3—4 — Sed mehercule a ceteris oblectationibus ut deseror et voluptatibus propter rempublicam sic literis sustentor et recreor; maloque in illa tua sedecula, quam habes sub imagine Aristotelis, sedere, quam in istorum sella curuli... Cic. *ad Attic.* IV, 10.

czyni zadość pewnym określonym potrzebom społecznym i jest przeto jako taki czynnością patryotyczną; owszem im się bardziej rozwija i uszlachetnia¹⁴⁾ życie towarzyskie, im więcej wychyla się ze stanu pierwotnej, wojskowej i prawniczej surowości, tym silniejszy zyskuje literatura wpływ na ogół. Pozostawiona zrazu prawie zupełnie żywiłom społecznie upośledzonym, awansuje z czasem na zabawkę, godną ludzi wolnych, aż się kiedyś dorobi bytu niezawisłego. Przyczyni się do tego nie pomalą spostrzeżenie, że rząd ludźmi za pomocą literatury jest obszerniejszy i trwalszy niż najgłośniejszych jednostek politycznych¹⁵⁾. *Taka refleksja jest dla ludzi utalentowanych a ambitnych nie małą pociechą politycznej wstrzemięźliwości, niezależnie od rozkoszy, w jakie obfituje sama z siebie praca naukowa.*

Zawsze jednak owe starorzymskie wyobrażenia o godziwości pewnych tylko kierunków pracy społecznej tkwiły jeszcze zbyt silnie i głęboko w mózgach i obyczajach ówczesnych, aby rozbrat z nimi miał się gładko dokonać¹⁶⁾. I stąd się bierze owa tęsknota za bezpośrednią, *praktyczną działalnością*, widoczna w dziełach ówczesnych pisarzy, mających minę wydziedziczonych, stąd owe napuszone i nieszczerze dytyramby dla cichej pracy uczonego, stąd owe sielankowe zachcianki i porywy w literaturze, które mogły każdego przekonać tylko nie samego autora¹⁷⁾. Natura, dziedziczność, tradycja ciągnęła ich w inną stronę; siła tylko zewnętrznych okoliczności: dyktatury, tryumviraty, jedynowładztwa spychały na pole piśmiennictwa.

Cały ten rozczyn niewyjaśnionych i nieustosunkowanych pojęć przeniósł się żywcem między nowoczesne narody europejskie, wychowane na instytucjach i prawie rzymskim, a wykarmione starą literaturą i jest nie-

¹⁴⁾ Brut. 45. nec enim in constituentibus rem publicam nec in bella gerentibus nec in impeditis ac rerum dominatione devinctis nasci cupiditas dicendi solet. Pacis est comes otiique socia etiam bene constitutae civitatis quasi alumna quaedam eloquentia.

¹⁵⁾ Exegi monumentum aeri perennius.

Regalique situ pyramidum altius... Hor. Carm. III, 30.

¹⁶⁾ Ciceru usprawiedliwia swoją teoretyczną pracę wychowawczą: or. 140—148 por. uwagę 13.

¹⁷⁾ por. G. Boissier j. w. w. str. 4.

ustającym źródłem owych nieśmiertelnych i już na prawdę *humorystycznych zagadnień o wyższości wojaka, polityka z jednej strony, nad uczonego z drugiej*. Nikomu jednak nie wpadnie na myśl dowodzić wyższości brzytwy, gdy się ma wrzód przeciąć, nad zdrowym organizmem. Na taką logikę wyją wilki w lesie. Ciceru jej nie zna. W przeciwieństwie do rodzimych wyobrażeń stawia w swoich teoretycznych pismach o wymowie naukę, wiedzę, umiejętność tak wysoko, że chyba sam nie mógł liczyć na zgodę współczesnych. A jednak nie stawia on swojego twierdzenia dogmatycznie: w dialektycznych opałach przeciwstawione są przykładom przykłady, przenośniom przenośnie, analogie analogiom¹⁸⁾.

¹⁸⁾ por. mianowicie rozmowę Krassusa z Antoniuszem i Scellolą: Cic. de Or. I.

IV.

W naturze nie ma skoków, przerw i przejść gwałtownych. Wyzwolenie też i usamowolnienie pracy myśliciela musiało zaczepić o coś już istniejącego i przez to ogniwo posunąć rzecz naprzód. *Działanie* takie jest bezwzględny prawem w całej przyrodzie: co zaś istnieje w samej przyrodzie nie może równocześnie istnieć *po za nią*.

Ze wszystkich nauk miała wymowa u Rzymian najwięcej związku z ich publicznym życiem, przez co się wcześniej stosunkowo niż inne „dość ogólnego“ dobiła uznania. Mówię „dość ogólnego“, bo użyta jako środek do politycznego wywyższenia samego autora lub jego stronnictwa zyskiwała dopiero znaczenie przy całej rzeszy środków tej miary co dyplomatyczne spółki i protekcje, intrygi i przekupstwo. Jakbądź jednak wchodziła w rachubę wymowa samorodna oparta o luźną znajomość prawa¹⁹⁾. Jej to zawdzięcza mianowicie Cicerone w znacznej części swoją karierę polityczną. Począwszy od pierwszej niemal mowy za Sektusem Roscyuszem²⁰⁾, aż do ostatnich mów przeciw Antoniuszowi przechodził zawsze z jednego urzędu na drugi z niewypowiedzianą zyczliwością²¹⁾ ludu, otaczany szacunkiem

¹⁹⁾ Nam quis umquam, quin in re publica nostra primas eloquentia tenuerit semper urbanis pacatis rebus, secundas iuris scientia Or. 141. — iuris civilis summo semper in honore fuit cognitio atque interpretatio; Atque huic arti finitima est dicendi facultas et gratior et ornatior. Cic. de off. II 65; 66; i i.

²⁰⁾ Itaque prima causa publica pro Sex. Roscio dicta tantum commendationis habuit, ut non ulla esset, quae non digna nostro patrocinio videretur. (Rok przedtem miał mowę za Kwincjuszem w sprawie prywatnej) Brut. 312.

²¹⁾ et praetor primus et incredibili populari voluntate consul sum factus. Brut. 321.

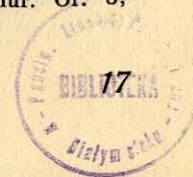
wszystkich dobrze myślących, wielbiony aż do zachwytu czasami, nazwany zbawcą i ojcem ojczyzny. Po ostatnich zaś filipikach poszedł tak wysoko, że go już nawet najbardziej mściwe oczy nie mogły dojrzeć i osiągnąć, by znowu raz swą wielką małość świata pokazać.

Miał więc dość powodów w całej swojej przeszłości, aby sztukę wymowy uważać za potężny oręż w ręku biegłego znawcy. To atoli ani w rzymskiej rzeczywistości, gdzie sam tyłu mowców naliczył²²⁾ ani w Grecji, w tej klasycznej ziemi wymowy, nie było ostatecznie nowiną, jak w ogóle nie może być nowiną w żadnym państwie, z grubsza przynajmniej okrzeseł: *rozumowanie, logiczny wywód, wyjaśnienie słowne zarówek sprawy ustępuje tylko między Hottentotami pierroszeństwa maczudze*. Cicerone też zasługa leży w czym innym. Nie oto mu tylko chodzi, że przez wymowę można zapanować chwilowo nad umysłami i pokierować je w stronę pożądaną, nie oto, że przez nią można łatwiej, mając innych jeszcze sprzymierzeńców w odwodzie, dojść do władzy, nie w tej części jego teorii szukać należy całej wagi jego pojęć o mowcy i wymowie, ale że mowca jest dla niego wprost najwyższym ideałem, celem ostatecznym, do którego cywilizowany człowiek wznieść się może, do którego więc całą siłą woli podążać winien²³⁾. Na najwyższym szczeblu człowieczeństwa stał według Platona filozof, rozpatrujący nieśmiertelne idee dobra, prawdy i piękna, takim szczytem jest właśnie dla Cicerone dobry mowca: *To jest jego ideał wychowawczy. W tym ideale, którego on, jak prawdziwy ideał, okiem tylko swojego ducha ogląda²⁴⁾, nie chodzi tylko o mowcę, ale i o człowieka, nie tylko o wymowę, ale i o wszechstronne oświecenie i wykształcenie, ten mowca to nie tylko Arystotelesowski retor, umiejący przekonać i za sobą porwać, nie tylko płytki choć oklaskiwany de-*

²²⁾ Uczynił to w Brutusie z pobudek patriotycznych por. Or. 22; 23.

²³⁾ utenim hominis decus ingenium, sic ingenii ipsius lumen est eloquentia Brut. 59. dicendi autem me non tam fructus et gloria, quam studium ipsum exercitatioque delectat. ... Brut. 23.

²⁴⁾ quod (ideał) neque oculis, neque auribus neque ullo sensu percipi potest, cogitatione tantum et mente complectimur. Or. 8; por. 18.



klamator szkolny albo rozgłośny lew na forum ryczący ówczesnych nauczycieli retoryki, ale szlachetny, prawy i dzielny syn swojego kraju²⁵). Całe słońce wiedzy ludzkiej wprowadził Cyncero przez tradycyjną i swoją zawodową furtkę wymowy między rzemieślników rzymskich.

²⁵) non enim declamatorem aliquem de ludo aut rabulam de foro, ser doctissimum et perfectissimum quaerimus.. Or. 47. por. Cyncero — Rykaczewski: o Mówcy I. I.

V.

Nad zawód mowcy nie ma zawodu trudniejszego, ale też i wznioślejszego: On jest kwiatem społeczeństwa, koroną ludzkiego uobyczenia²⁶). I ma po temu wszelkie prawne tytuły. Jakiż widok n. p. może być wspólniejszy „jak zniewalać wymową umysły ludzkie w zgromadzeniach, pociągać za sobą, wolać przywozić do czego lub odwozić od czego podług swego upodobania²⁷). Mowca broni na szerokiej arenie życia publicznego, w oczach całego ogółu, spraw przyjaciół, niesie pomoc cierpiącym, ratuje uciśnionych, podźwiga upadłych²⁸). Taki mowca zaiste to nie prosty wyrobnik, spędzający życie na ławach sądowych dla zysków prawem zakazanych i nic więcej nie umiejący ponad niezbędne wiadomości, ale człowiek ogarniający uczuciem i myślą całą ludzkość!²⁹). Jednakże wielkość jego nie ogranicza się na tych hucznych i rozgłosnych czynach życia publicznego: Na szrankach polityki nie kończy się jego pełna doniosłość i wysoce etycznych spraw działalność; w życiu także prywatnym, rodzinnym, towarzyskim, co może być „w chwilach wolnych miłszego, starannemu wychowaniu właściwszego, jak ożywiona żartami i od wszelkiego prostactwa daleka rozmowa“?³⁰). Mowca wnosi w to szare, ciasne, jednostajne życie codzienne myśl szczerą, szlachetniejsze uczucia, wnosi nade wszystko

²⁶) Hoc vero sine ulla dubitatione confirmaverim sive illa arte pariatur aliqua, sive exercitatione quadam, sive natura rem unam esse omnium difficillimam. Brut. 25. Quamobrem nihil in hominum genere rarius prefecto oratore inveniri potest por. de Or. I, 128.

²⁷) de Or. I, 37; (por. Rykaczewski, tamże).

²⁸) de Or. I, 169; I, 202;

²⁹) de Or. I, 263; 264;

³⁰) de Or. I, 32;

i rozprasza naokoło siebie ten czar pięknych form obcowania i wzajemnego pożywania.

Idźmy jednak dalej, gdyż na wymienionych korzyściach nie kończą się błogie skutki wykształcenia retorycznego. Oprócz zawodu mowcy istnieją jeszcze inne zajęcia umysłowe: Otóż w nich wszystkich ten tylko dosięgnie pewnej doskonałości, kto przeszedł i gruntownie przerobił szkołę retoryczną. Nie chodzi przy tym o to wyłącznie, że taki historyk, poeta, filozof³¹⁾ potrafi rzecz swoją pięknie wypowiedzieć czy wyłożyć, że prace jego nie będą stylistycznym dziwostwem, że one owszem sprawią czytelnikowi zewnętrzną formą i wykończeniem prawdziwie estetyczną przyjemność — *przebyta* bowiem i przerobiona szkoła wymowy oddziała także na samą treść, na dotyczącą materię zawodową. Na wszystkich mianowicie polach pracy ludzkiej potrzeba wynalazczości, sprytu, potrzeba łatwego *orientowania się*. Te przymioty zaopatrują umysł w nowe wyobrażenia i pojęcia, one pomagają dopatrzeć między istniejącymi nowych związków, one tworzą w dalszym ciągu bystre i niespodziewane sądy, z których w końcu powstają przekonujące dowody i rozumowania. Otóż nie sam jeden mowca tylko potrzebuje bystrości umysłowej — wszyscy ją zaś nabyć mogą, o ile już posiadają oczywiście potrzebne warunki przyrodzenia, dopiero przez sztukę inwencji oratorskiej. *Ona to tego rodzaju przymioty ducha rozwija, kształci, udoskonala*. Co zaś na jaw wydożyła inwencja, to podać w należyty porządku uczy *dyspozycja*. Jej dziełem ugrupować myśli, odkryć między nimi wewnętrzny związek i pokrewieństwo i wyznaczyć stosowne do tego w całości miejsce. Dyspozycja jest porządkiem, ładem, metodą. Czy istnieje atoli jakiś dział nie tylko w nauce, ale i w praktycznej działalności ludzkiej, któryby się mógł obejść bez pomocy tych pojęć? Uświadamia je zaś, poznajamia z ich wartością i użyciem, przekonują należycie o wielkiej ich wadze i doniosłości dopiero gruntowne wychowanie retoryczne³²⁾.

³¹⁾ o związku filozofii, historii, poezji z wymową por. Or. 61—68.

³²⁾ Ac duo (inventio, collocatio) breviter prima; sunt enim non tam insignia ad maximam laudem quam necessaria et tamen cum multis paene communia. Or. 44. por. Or. 61.

Reszta także przymiotów mowcy ma wielką bezsprzecznie wartość dla ogólnego wychowania, byle odpowiednio była wyzyskana i zastosowana.

*Najpiękniejsze skarby naszej myśli przejść mogą na własność i dobro ogółu tylko wówczas, gdy im umiemy nadać właściwą i stosowną formę, o czym uczy elokucja i gdy je potrafimy w odpowiedni sposób sprzedać, co jest zadaniem *akcji*.*

Wszędzie więc, w każdym zakresie pracy mają poszczególne działy wymowy wielką doniosłość wychowawczą; kto nimi niepodzielnie zawładnie, kto je potrafi najumiejtniej i najwszechstronniej wyzyskać, dosięgnie ideału doskonałości ludzkiej, zostanie wielkim mowcą. Ale kto się ubiega o pierwszą nagrodę, może bez ujmy dla siebie poprzestać na drugiej lub trzeciej³³⁾. *Tyczy się ten moral wprawdzie u Cyncerona przede wszystkim różnych stopni doskonałości oratorskiej, ale odnieść go też można i logicznie odnieść trzeba w konsekwencji do założenia, że wymowa jest ostatnim szczeblem ludzkiego rozwoju, do wszelkich innych zawodów*. Kto nie może zostać, z różnych powodów, wielkim mowcą, może jeszcze być wielkim historykiem, wielkim filozofem, poetą lub w ogólności wielkim człowiekiem, jeżeli przebędzie szkołę mowcy. Ta szkoła bowiem da mu w zakresie jego pracy oręż w rękę, za pośrednictwem, którego może się wywindować na szczyty; nauczy go metodycznie myśleć, prawidłowo brać się do swojej rzeczy, umiejętnie ją przedstawić. O cóż więc może chodzić?

³³⁾ Or. 4.

VI.

Ludzie XVIII wieku, którzy tak śmiało i bezwzględnie bóstwo rozumu czcili, przed których dialektyką i postępowaniem analitycznym żadna się nie ostała prawda, choćby wiekiem i starożytnością najczcigodniejsza, zachowali we krwi coś z powyższego działu retoryki. Jasność, elegancja, wdzięk formy, to były hasła tu i tam wspólne. Takiemu jednak i o tyle tylko po oratorsku wykształconemu obywatelowi brak serca, a woli i ochoty do szerokiego działania, bez czego nie ma mowy o harmonii w wychowaniu. Wyszlifowany i krańcowo wyostrzony rozum unicestwia uczucie, łamie energię czynu oschłością i subtelnością dialektycznych drobiazgów. Patetyczne też i napuszone brząkadła rzymskich szkolarzy, frazeologiczne a zimne pieścidelka i cacka retorów z czasów cesarstwa, ich kłamane uniesienia, zapęły lub gniewy mają aż nadto dobrze ustaloną w literaturze reputację^{33b)}, abyśmy podobnemu zarzutowi mogli zejść lekkim sercem z drogi. Ale czy u Cyncerona, w trzech jego wielkich teoretycznych pracach o wymowie, jest jaka podnieta szczególniejsza do tej rozpusty słownej?

Czy dobrze zrozumiana jego nauka mogła stworzyć ten potop frazesu, kłamstwa i blagi, w którym tonie i bez nadziei zbawienia ginie wszelka prostota, szczerłość i prawda uczucia, wszelka zdolność, a nawet chęć do jakiegokolwiek obywatelskiego czynu? Przenigdy? Cyncero i jego oratorski ideał był dla nich głosem wołają-

^{33b)} por. K. Morawski: De rhetoribus latinis observationes. str. 374 (Rozprawy Akademii Umiej. Wydział filolog. seria II. t. I. Krak. 1892).

cego na pustyni. Że go nie zrozumieli, zrozumieć nie chcieli lub wobec powszechnego prądu cywilizacyjnego zrozumieć nie mogli — nie jego to wina.

U wielkiego bowiem mowcy, a więc i w doskonałym wykształceniu retorycznym panuje zupełna harmonia między rozumem, uczuciem i wolą. Dla bezdusznego frazesu niema tu miejsca. W sposób co dopiero opisany kształci się rozum; nie ma się to jednak dokonywać na koszt przedewszystkim uczucia. Owszem. Im uczucia będą naturalniejsze, zgodniejsze ze stosunkami i otoczeniem, tym lepiej odpowie mowca swojemu przeznaczeniu. „Jakoż pierwszą powinnością wymownego człowieka jest zastosować swą mowę do czasu i do osób, gdyż ani nie zawsze, ani nie wszędzie, ani nie każdemu przystoi mówić tym samym sposobem³⁴⁾. Potrzebny mu jest w tym celu dobry smak, delikatne poczucie przyzwyczajenia „co Grecy *πρέπον*, my *decorum* zowiemy“³⁵⁾. Ale ta sztuka, na którą retoryka podaje, według zapewnienia Cyncerona, wiele wybornych prawideł nie samemu tylko mowcy jest potrzebna: Nie znając jej błądzimy nieustannie w życiu, błądzimy w umiejętności i w poezji³⁶⁾.

Czegóż atoli wypływem, czego dowodem jest ten takt w postępowaniu, ta w obejściu z drugimi i w traktowaniu swoich spraw i rzeczy wytworność, jeśli nie umiarkowania i wykształcenia uczuć? I rzeczywiście. Cała skala wzruszeń, począwszy od gwałtownego gniewu i oburzenia aż do zachwyty i tkliwości, od niechęci i wstrętu aż do przyjaźni i miłości wszystkie ich odmiany i stopnie rozwoju³⁷⁾ mieszczą się w tym jednym pojęciu „takt“ (*decorum*). Przez naukę retoryki stoją one dla wszystkich otworem: uczucia wprost żadna wymowa nie stworzy w wychowanku — żaden system wychowawczy nie jest twórczy — ale wywoła poczucie miary, wyrówna i wygładzi krańcowości, sprowadzi dążność

³⁴⁾ Or. 123;

³⁵⁾ Or. 70;

³⁶⁾ Huius („decori“) ignoratione non modo in vita, sed saepissime et in poematis et in oratione peccatur. Or. 70;

³⁷⁾ Or. 131—132; por. Or. 87—90;

i pragnienie zgody pomiędzy środkami a celami, jednym słowem harmonię w uczuciach. W każdym zajęciu i powołaniu trzeba upatrywać jak daleko postąpić można: Apelles mówił, że i malarze w tym błędzą, że nie wiedzą na czym poprzestać³⁸⁾. Tak pojęty takt jest filozofią, jest umiejętnością życia, kluczem, który sobie otwiera serca, zjednywa przyjaciół, podbija nawet i zniewala nienawistne losy. Kto więc mierzy w tarczę popularności, niech to potężne bóstwo przeciągnie na swoją stronę, ucząc się retoryki; ale takt jest zarazem i rosą poranną, która ciche życie sielskiej natury użyźnia i upiększa. Szkoła wymowy jest zawsze i wcześniej ideałem wychowania, nie tylko jako środek mowcy w szczególności i przede wszystkim kształcący, ale także jako najlepsza szkoła ogólnego wykształcenia humanitarnego. Co jej jednak głównie tę ostatnią wartość nadaje, co ją mianowicie kładzie przed filozofią — to jest jej strona praktyczna. Wierna zasadzie „non scholae, sed vitae discimus“ przyspasabia przede wszystkim swojego ucznia do umiejętnej pracy patriotycznej. Nie w apatycznym zaparciu się swojej natury Stoików, nie w chrześcijańskiej pogardzie świata, ani nie w oderwanej, a dumnej kontemplacji Platońskiej, ale też i nie w starorzymskiej instynktowej, surowej robocie widzi teleologię wychowawczą; zrozumieć i odczuć różnorodne zadania i trudności życia, umieć je kunsztownie zażyć i wolać do wytkniętego celu poprowadzić — oto życie mowcy w pierwszym rzędzie. Jest to jednak życie, które czeka każdego członka społeczności w jego własnym zakresie; nie małodusznie więc stronić człowiekowi od niego, ani się wspaniale nad nie wynosić w odosobnieniu — ale

³⁸⁾ Or. 73;

^{38b)} Hanc, inquam, cogitandi pronuntiandique rationem vimque dicendi veteres Graeci sapientiam nominabant. Hinc illi Lycurgi hinc Pittaci, hinc Solones, atque... nostri Coruncanii, Fabricii, Catones, Scipiones... Eadem autem alii prudentia, sed consilio ad vitae studia dispari quietam atque otium secuti ut Pythagoras, Democritus, Anaxagoras a regendis civitatibus totos se ad cognitionem rerum transtulerunt... Nam vetus quidem illa doctrina eadem videtur et recte faciendi et bene dicendi magistra... sed... illi a negotiis publicis... aut temporibus exclusi, aut voluntate sua feriat totos se alii ad poetas, alii ad geometras, alii ad musicos contulerunt, alii... de Or. III, 57—58;

zstąpić retoryką opancerzonemu w sam jego wir³⁹⁾. Grecką naukę i umiejętność połączył Cyncero w swoim ideale z praktycznością rzymską, podporządkowując pierwszej tę ostatnią.

³⁹⁾ Verum haec (wymowa, która nie ma obywatelskiej pracy na oku) ludorum atque pompae, nos autem iam in aciem dimicationemque veniamus. Or. 42;

VII.

Tak pojęta sztuka wymowy musi się na szerokiej oprzeć podstawie i streścić w sobie całą naukę ludzką. To też jest ona ze względu na potrzebny materiał prawdziwą encyklopedią rzeczową wszystkich istniejących umiejętności i sztuk ⁴⁰⁾. I zupełnie słusznie. Wszakżeż nie ma pola pracy ludzkiej, na któremby się nie musiał mowca obracać w danym wypadku ^{40b)}, a z drugiej strony nie ma zawodu, któryby się mógł obejść bez jej humanitarnego wpływu. Słuszność w zasadzie miał Cyncero po swojej stronie zupełną, ale miał też zarazem i nowość, niezwykłość takiego żądania.

Pospolitem było mniemanie jeszcze za jego czasów, że nauka w ogólności, a cóż dopiero tak wszechstronne wykształcenie, jakiego on żąda, jest dla mowcy zupełnie niepotrzebne. Ukrywano się nawet starannie i tajono w praktyce zawodowej z tymi okruchami dorywczej wiedzy ⁴¹⁾, jakimi czy to szkoła, czy doświadczenie życiowe zaopatrzyło przypadkiem głowy rzymskich mowców. Wszystko, cokolwiek mowca mówił publicznie,

⁴⁰⁾ Ac mea quidem sententia nemo poterit esse omni laude cumulatus orator, nisi erit omnium rerum magnarum atque artium scientiam consecutus, de Or. I, 20; por. I, 5; I, 75; I, 158; II, 5—6 i. i.

^{40b)} Vero enim oratori, quae sunt in hominum vita, quandoquidem in ea versatur orator, atque ea est ei subiecta materies, omnia quaesita, audita, lecta, disputata, tractata, agitata esse debent. De Or. III, 54;

⁴¹⁾ Sed fuit hoc in utroque eorum (mówcy: Krasuss i Antoniusz) ut Crassus non tam existimari vellet non didicisse, quam illa despiciere et nostrorum hominum in omni genere prudentiam Graecis anteferre; Antonius autem probabiliorem huic populo orationem fore censebat suam; si omnino didicisse nunquam putaretur; atque ita se uterque graviorem fore, si alter contemnere, alter ne nosse quidem Graecos videretur. De Or. II, 4; por. II, 153;

miało mieć pozór własnej jego wynalazczości, miało się wydawać przynajmniej, jeśli już nie było istotnie, oryginalnym pomysłem, samodzielną na wskroś, na gruncie rzymskim dopiero zrodzoną robotą! Im więcej było takiej złudy, tym pewniejsze rezultaty.

Motywy tej niedorzecznej fikcji i obustronnej, zarówno ze strony mowcy jak i słuchającej go publiczności, komedii była duma narodowa. Tam przecież, gdzie się Muzy miały odezwać, czy to w materii poetycznej, czy filozoficznej, czy wreszcie nawet w materii tak ściśle jak wymowa z politycznym życiem związanej, tam musieli Rzymianie, panowie całego świata, pozostać bezwarunkowo na szarym końcu. Że im to zaś naturalnie nie poohlebiali, więc się starali obniżyć wprost wartość nauki. Nauka zresztą grecka robiła wyłom w starodawnym zakonie rzymskim. Temu obskurantyzmowi narodowemu rzuca Cyncero w swoim ideale wychowawczym otwarcie i bezwzględnie rękawice, nazywając po prostu bydłociem tego, któryby nie umiał lub nie chciał nadstawić uszu na nauki Greków ⁴²⁾. Czy dobrze widział i czy przewidywał przyszlność ze stanowiska patryotycznego, narodowego, otwierając na ścieżaj bramy kulturze greckiej — to inna rzecz, dość że tym jednym żądaniem zrobił, z zaściankowego oratora rzymskiego ideał ogólnie ludzki. Pokutuje on dotychczas między nami. Co zrobił Cezar w polityce, łamiąc ostatecznie panowanie senatu, a z nim arystokracji, która siebie uważała za centrum całego świata, a świat cały za otwarte pole swojej samowoli i wyzysku, to samo zrobił Cyncero w literaturze, a tu był on na właściwym sobie polu, zrobił mianowicie w swoim ideale retorycznym, łamiąc bez litości jednostronność i wyłączość rzymską i żądając wszechstronnej wiedzy jakakolwiekby ona była i skądbykolwiek pochodziła.

Podnosi przede wszystkim mowcę, ale równocześnie przez niego podnosi znaczenie wiedzy jako takiej. Ludziom czynu przydaje za towarzysza człowieka nauki,

⁴²⁾ Atque ego (Antoniusz) idem existimavi pecudis esse, non hominis, cum tantas res Graeci susciperent... non admovere aurem et si palam audire eos non auderes, ne minueres apud tuos cives auctoritatem tuam, subauscultando tamen excipere voces eorum et procul quid narrarent attendere de Or. II, 153;

a nawet pracę tego ostatniego czyni warunkiem powodzenia dla pierwszego. Odtąd, aby być doskonałym w praktyce, trzeba będzie przejść przez szkołę teorii, chociaż można już dobrze służyć krajowi, zatrzymując się przy niej samej^{42b)}. Pretensja w Rzymie, w tym ognisku zdobywców i żołnierzy, niesłychana. Ta ewangelia nauki wyrwała z korzeniem i wyrzucała za okno wszystkie stare wierzenia i przesady, a była ich pojęciu tak obca, że aż niezrozumiała. W dodatku postawił Cicerone kwestię najboleśniej dla ich dumy narodowej i najsprzeczniej z utartymi tradycją mniemaniami. Bo że od mowcy żąda znajomości prawa⁴³⁾, „dziejów przeszłych wieków, a mianowicie Rzeczypospolitej, przedniejszych państw i sławnych królów“⁴⁴⁾, to jakkolwiek niepospolicie rozszerzało zakres wymagań przeciętnych, nie łamało przecież zasadniczo wyrobionej rutyny. Ale w swym dążeniu do uniwersalności jest on bezwzględny. „Wyznaję — mówi, — że jeżeli jestem jakimkolwiek mowcą, uczyniły mnie nim nie szkoły retorów, ale przechadzki w ogrodzie Akademii“⁴⁵⁾. Jest to bowiem zasada niewzruszona, że bez filozofii nie można być dobrze ukształconym mowcą⁴⁵⁾. Jest więc filozofia najpierwszym i najkonieczniejszym warunkiem retorycznego wykształcenia, czyli co na jedno wychodzi, wszelkiego ogólnego wychowania humanitarnego. O tej zaś filozofii cicho i głucho w ojczystej literaturze, tę filozofię traktowali przez ramię dotychczasowi mowcy, byli to przecież mowcy narodu, który epopee robił, nie pisał. Dziś, aby osiągnąć postawionego celu, trzeba pójść w służbę do Platona, do Arystotelesa, do Stoików^{45b)}, zawsze do Greków, uczyć się u nich i tego przedewszystkim, co się nawykło lekceważyć.

^{42b)} ... np. Isocrates... magnus orator et perfectus magister, quamquam forensi luce caruit intraque parietes aluit eam gloriam, quam nemo meo quidem iudicio est postea consecutus... Brut. 32. por. De Or. II, 10;

⁴³⁾ Or. 120;

⁴⁴⁾ fateor me oratorem, si modo sim aut etiam quicumque sim, non ex rhetorum officinis, sed ex Academiae spatiis exstitisse. Or. 12.

⁴⁵⁾ Positum sit igitur in primis... sine philosophia non posse effici quem quaerimus eloquentem Or. 14. por. Or. 118. Brut. 119—121; 152—153; i i.

^{45b)} bo i ci wiele są warci, quod soli ex omnibus eloquentiam virtutem ac sapientiam esse dixerunt. De Or. III, 65;

Jest to prawdziwie naukowe stanowisko. Praca bowiem w jakim bądź kierunku staje się dopiero wówczas umiejętną, gdy się na ogólnych, wyrozumowanych opiera zasadach⁴⁶⁾; w przeciwnym razie będzie to może działanie z szykiem, hukiem i brawurą, ale będzie ślepe, po omacku: wcześniej czy później weźmie całe w łeb. — Cicerone nie mógł dać lepszego i silniejszego wyrazu dążności ducha ludzkiego do jedności. Jego mowca musi objąć myślą wszystko co było, jest lub będzie. Widnokrąg jego ducha ma być nieograniczony, a przynajmniej kończyć się ma tam, gdzie się kończy wiedza^{46b)}. Oczywiście nie potrzebuje on nigdzie być, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, specjalistą, wystarczy dla godności i wielkości jego zawodu, gdy się poznał z ostatnimi wynikami wszech nauk^{46c)} — poznać się jednak musi. Tak dopiero pojęta retoryka jest powszechną, jedyną i najwyższą szkołą prawdziwie ludzkiego wychowania.

⁴⁶⁾ Quidquid est igitur, de quo ratione ac via disputetur, id est ad ultimam sui generis formam speciemque redigendum. (Są tą Platonskie idee) Or. 10.

^{46b)} Etenim ceterae fere artes se ipsae per se tuentur singulae; bene dicere autem, quod est scienter et perite et ornate dicere, non habet definitam aliquam regionem, cuius terminis septa teneatur. Omnia, quaecumque in hominum disceptationem cadere possunt... De Or. II, 5;

^{46c)} Omnes enim artes aliter ab eis tractantur, qui eas ad usum transferunt, aliter ab eis, qui ipsarum artium tractatu delectati nihil in vita sunt aliud acturi. De Or. III, 86;

VIII.

Mowa jest najwyższym darem bogów, jest jedynym przymiotem człowieka, odróżniającym go od zwierząt; kształcić więc mowę znaczy kształcić człowieka⁴⁷⁾. To jest sylogizm, który stanowi pierwiastek twórczy w tej obszernej teorii wymowy, a zarazem uzasadnienie obszernego jej znaczenia w wychowaniu.

Ta myśl jest podwaliną całej idealnej retoryki Cicerona; trzeba ją nieustannie w pamięci zachować, aby zrozumieć jego zamiary i dobijające się z głębi jego ducha na światło dzienne przeczucia.

Skoro dopiero wychowanie oratorskie robi z głuche- go i grubego materiału ludzkiego istotę obyczajową, wolną i rozumną, to bez niego i największy filozof, polityk, wódz⁴⁸⁾ jest stworzeniem politowania godnym, jak znowu z drugiej strony — możnaby prawidłowo dośpiewać — piekarz, *konował, zdun stoją, posiadając je, u szczytów człowieczeństwa w swoim zakresie.*

Pyszna, prawdziwie klasyczna myśl! Niema tu miejsca dla tych, co lwią skórą zakryli osła, zewnętrznym blaskiem barbarzyństwo duszy^{48b)}: *Odi profanum vulgus et arceo.*

⁴⁷⁾ Hoc enim uno praestamus vel maxime feris, quod colloquimur inter nos et quod exprimere dicendo sensa possumus. Quamobrem quis hoc non iure miretur summeque in eo elaborandum esse arbitretur, ut, quo uno homines maxime bestiis praestent, in hoc hominibus ipsis antecellat. De Or. I, 32; 33;

⁴⁸⁾ Quare qui eloquentiae verae dat operam dat prudentiae, quae ne maximis in bellis aequo animo carere quisquam potest. Brut. 23; por. De Or. III, 56;

^{48b)} Est nim eloquentia una quaedam de summis virtutibus... quae quo maior est vis, hoc est magis probitate iungenda summaque prudentia; quarum virtutum expertibus si dicendi copiam tradiderimus, non eos quidem oratores effecerimus, sed furentibus quaedam arma dederimus De Or. III, 56;

Plato nienawdził retorów⁴⁹⁾, widząc jakiego narobili rozgardiaszu i spustoszenia w obyczajach współczesnych sofistów, ci ewangeliczni przekupnie w świątyni wiedzy, te eleganckie gładysze frazesu, bez cienia — biorąc rzeczy na ogół — zasad i moralności. Arystoteles⁵⁰⁾ zakreślił wymowie ściśle granice zawodowe; definicje jego następców klóciły się po scholastycznemu czy wymowa jest umiejętnością, czy sztuką⁵¹⁾. *Cycero robi ją różnoidalnym wszechkierowym wyższym, encyklopedycznym wychowaniem: Wszelkie nauki są częściami, okruciami, które dopiero wymowa wiąże w całość, są pojęciami gatunkowymi wobec rodzajowego pojęcia wymowy.* Pod tym względem jest on unikatem bez poprzedników i następców⁵²⁾, przede wszystkim na gruncie rzymskim.

Z poprzedników żaden nie wyszedł ze studium praktycznego naturalizmu, surowego eksperymentowania, żaden nie sięgnął w dziedzinę filozoficznej teorii. Co zresztą o jakiejś filozofii lub filozoficznej teorii mógł wiedzieć taki ograniczony i zapieniony brus patrycjuszowski jak Appiusz Klaudiusz⁵³⁾, albo ten niekonsekwentny fanatyk narodowy, nawrócony jednak na

⁴⁹⁾ Plato... exagitator omnium rhetorum... Or. 42. — Sed et huius (Platonis) et aliorum philosophorum disputationibus et exagitatus maxime orator est et adiutus. Or. 12.

⁵⁰⁾ p. die Rhetorik der Griechen und Römer v. Dr. R. Volkmann (II. Ausgabe) Leipzig 874 S, 3.

⁵¹⁾ Volkmann S, 5—6.

⁵²⁾ Do Sofistów zbliża się ten mowca najczęściej rozległością zagadnień, których rozwiązanie może mu przypaść w udziale, ale odłącza się od nich przez powagę i surowość swoich dążeń etycznych. Jemu także chodzi o doskonałość i wzorowość formy, jak im, ale chodzi mu również o praktyczne, rzeczywiste zadanie, czego znowu u nich nie szukać. Por. „Studia nad historią greckiej wymowy Dr. K. Morawski“. Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiej. t. VII. str. 174.

⁵³⁾ Cycero tego Liwiuszowskiego virum acrem et ambitiosum (X, 15) podejrzewa w swojej patriotycznej usilności — o wymowę. Possumus Appium Claudium suspicari disertum, quia senatum iam inclinatum a Pyrrhi pace revocaverit... — koniunktywus dobrze użyty — Brut. 55. Nie wiele jednak potrzeba, żeby w literaturze zostać nieśmiertelnym!

starość na zagraniczne nowinki, Kato starszy⁵⁴), skoro jeszcze mowcy Antoniusz i Krassus, bezpośredni poprzednicy Cyclerona, wstydzieli się nawet posądzenia o jakąś naukę lub wiedzę⁵⁵). A było to już po r. 155, tej urzędowej dacie poznamienia Rzymian z kunsztowną wymową Greków. Oratorskie prace i wyobrażenia o wymowie dawniejszych i współczesnych obracały się w zakresie przekonań i myśli „retoryki do Hereniusza“, od których także Cycero nie odbiegł daleko w swym młodocianem dziełku „de inventione“⁵⁶). Były to zaś mniej lub więcej udatne streszczenia reguł i praktycznych wskazówek, wyniesione ze szkoły lub pochwytnane od kursujących retorów greckich, nicujących bez końca Arystotelesa, z dziesiątej już ręki.

Z następców M. Kwintilian sili się wprawdzie podążać śladami swojego mistrza Cyclerona⁵⁶), a nawet go poniekąd metodycznym traktowaniem wychowania przewyższa, ale z niedowierzaniem pogląda niestety właśnie na to, co węgielny stanowi, według Cyclerona, kamień retorycznego wychowania^{56b}) — t. j. na filozofię. Na Kwintiliania zapatrzył się też widocznie M. Fronto, to *romanae eloquentiae non secundum sed alterum decus*, dla którego jednak największą chwałą jest, że jego uczeń M. Aureliusz zaparł się swojego nauczyciela i do stoicyzmu całą duszą przyłąnął.

Cycero więc stoi zupełnie odosobniony ze swoją teorią wymowy. Obszerniej jego nauki, wybiegającej

⁵⁴) O Katonie por. Brut. 61—69. Qui (Cato) si eruditius videbitur disputare, quam consuevit ipse in suis libris, attribuit litteris graecis, quarum constat eum perstudiosum fuisse in senectute, mówi Cycero o swoim pierwowzorze, który nienawidził filozofii i greckiej oświaty: De senect. 3.

⁵⁵) de Or. I, 5;

⁵⁶) Dissentire vix audeo a Cicerone VII, 8;

^{56b}) Rozdział filozofii od wymowy datuje Cycero od Sokratesa i Platona, a oto co o nim sądzi: Hinc discidium illud exstitit quasi linguae atque cordis absurdum sane et inutile et reprehendendum ut alii nos sapere alii dicere docerent... De Or. III, 61;

daleko poza kresy codziennej robocizny nikt nie zrozumiał. Nawet o uczniach najpojętniejszych w guście Kwintilian lub współczesnego mu Brutusa musiałby być powiedziec, jak rzeczywiście powiedział: „Boże, broń mnie od moich przyjaciół...“⁵⁷).

⁵⁷) Quin etiam, cum ipsius (Bruti) precibus paene adductus, non modo mihi, sed scripsissem ad eum de optimo genere dicendi, etiam tibi scripsit, sibi illud, quod mihi placeret, non probari... ad Attic. XIV. 20, 2;

IX.

Starożytność klasyczna nie posiada wyższej idei w zakresie wychowania nad ten harmonijny nastrój wszystkich sił człowieka zwrócony ku dobru ojczyzny. Ojcostwo jej w zasadzie, pierwsze uzasadnienie, należy się w literaturze Platonowi, ale zastosowanie tak wszechstronne, jak powyżej, w retoryce, jest wyłączną własnością Cyncerona. Jest to kolokagotyja, ta podstawa greckiej cywilizacji, przykrojona po rzymsku: *Celem jej panowanie nad ludźmi za pomocą wiedzy*. Główna część tego ideału, o ile rzeczywistego mowcy dotyczyła, była już wówczas, kiedy go Cyncero kreślił, *de facto anachronizmem*⁵⁸⁾. Sprawy publiczne wchodziły na tory, na których zwycięstwo dawały nie siła wymowy i moralna dzielność człowieka, ale dyplomatyczna zręczność, potęga stronnictw i orężna przewaga. Idąc jedynie i wyłącznie za głosem tylko swoich zasad przegrałby nasz mowca sprawę wszędzie: Zarówno w senacie i w sejmie, jak i na forum przed sądowym trybunałem pretora. I w tych ostatnich bowiem wypadkach rozstrzygały nie oratorski talent i artystyczny układ mowy, nie świadomość motywów i środków działania na umysły umiejętnie zastosowana, nie siła argumentów na prawdzie opartych, ale zakulisowe intrygi, osobiste znajomości i wpływy. Rzym chciał i potrzebował gabinetów cesarskich i cesarskich przedpokoi, nie republikańskich komicjów. *W obszernym państwie zrobiło się*

⁵⁸⁾ Cum enim in maximis causis versatus esses (Brutus) et cum tibi aetas nostra iam cederet fascesque submitteret, subito in civitate cum alia ceciderunt tum etiam ea ipsa, de qua disputare ordimur. eloquentia obmutuit. Brut 22. por. uw. 1.

ciasno i to tym ciasniej, im obszerniej. Potrzeba było pasterza, któryby wysokością swojego majestatu potrafił owce w przynależnych utrzymać przegrodach.

Ideal Cyncerona nie był dla owiec.

Ale i w ogólności rzeczy biorąc, w oderwaniu od stosunków wyłącznie rzymskich, jest ten ideał naprawdę ideałem, to jest celem, przynajmniej na razie w pośród społeczności z ludzi złożonej, niedoścignionym. W rajskich chyba czasach minionej, a przez poetów wymarzonej, epoki złotej, w urojonym państwie Platonskim, lub w jakim społeczeństwie Pytagorejczyków byłby mowca według miary Cyncerona pierwszym mężem stanu, największym synem ojczyzny. Ta jednak utopia na dziś, nie będzie nią jutro. I tą tylko refleksją wytłumaczyć sobie można, że Cyncero chce, wbrew ogólnemu prądowi dziejowemu do absolutnego monarchizmu, kształcić każdego obywatela na imperatora — prawdziwego. Na *prawdziwego, mówię*; władać on bowiem ma ludźmi nie jak uzurpator za pomocą zdrady i kłamstwa, nie przemocą i orężem, ale przez głębokość swoich myśli, wielkość serca, potęgę słowa.

Prawdziwa to władza i szlachetna, a zakres jej, im więcej w przyszłość i naprzód, tym więcej nieograniczony.



280341

